

Myśleć w kategoriach strategicznych



Wołodymyr Horbulin, *Biez prawa na pokajanije*, Folio, Charkow 2009

Kto zna wydany w 2006 roku zbiór wybranych artykułów Wołodymra

Horbulina i wywiadów z nim *Czerez roky, czerez widstani... Derżawa i osobystist'* (*Przez lata, przez odległości... Państwo i osobistość*), ten mógłby sądzić, że w następnej pozycji sygnowanej nazwiskiem byłego przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy trudno będzie znaleźć coś nowego. Tymczasem ten wywiad-rzeka wnosi zarówno wiele ciekawych szczegółów dla zainteresowanych ukraińską problematyką po 1991 roku, jak i konstrukcji analitycznych dotyczących szeroko rozumianych kwestii bezpieczeństwa narodowego Ukrainy.

Wołodymyr Horbulin jest postacią nietuzinkową, a świadczy o tym i jego kariera zawodowa, i potencjał intelektualny. Studiował w Dniepropietrowsku – jednym z zamkniętych miast ZSRR. Przez wiele lat pracował w Biurze Konstrucyjnym „Piwdenne”, które między innymi decydowało o statusie miasta. Nikita Chruszczow miał powiedzieć, że produkowano tam rakiety jak parówki. Chodziło o międzykontynentalne nośniki głowic nuklearnych. Tam Horbulin poznał inną ważną postać przyszłego państwa ukraińskiego – Leonida Kuczmę. Dniepropietrowsk był znaczącym punktem na mapie politycznej ZSRR. To w jego okolicach pierwsze kroki w hierarchii partyjnej stawiał Leonid Breżniew. Kiedy

został sekretarzem KC KPZR, nie zapomniał o tym. W ślad za nim pojawił się termin *Dniepropietrowskaja Familia*. Później pojęcie to wróci w odniesieniu do prezydenta Kuczmy i wielu innych postaci.

W latach 1977-1990 Horbulin pracował w aparacie KC KPZR i odpowiadał za sektor raketowo-techniczny i lotniczo-techniczny. W 1992 roku został dyrektorem Narodowej Agencji Kosmicznej Ukrainy. Do dzisiaj niewiele zdaje sobie sprawę, że Ukraina należy do elitarnego klubu krajów posiadających przemysł kosmiczny. Horbulin był doradcą i szefem Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony przy prezydencie Kuczmie, a w 2006 roku został powołany przez prezydenta Wiktora Juszczenkę na to samo stanowisko jako pełniący obowiązki przewodniczącego Rady.

W książce Horbulina znajdziemy całe spektrum kwestii związanych z funkcjonowaniem państwa ukraińskiego i roli poszczególnych polityków po uzyskaniu niepodległości. Kluczowym słowem jest tu „bezpieczeństwo”, które autor analizuje w różnych aspektach.

Już w pierwszym rozdziale *Sfera bezpieczeństwa jako pole gry politycznej* mamy okazję zapoznać się problemami związanymi z bezpieczeństwem zewnętrznym. Jest tu mowa o wojnach gazowych między Rosją i Ukrainą, o wojnie gruzińsko-rosyjskiej z 2008 roku. Horbulin wykazuje, że ten ostatni konflikt Rosja, przedkładając działania wojenne nad dyplomatyczne, przegrała. Co do Ukrainy, autor uznaje, że jest ona „zbyt pasywna na arenie międzynarodowej”. Jako przykład nieumiejętnie rozegranej gry wskazuje GUAM. Horbulin proponuje też, by przestać patrzeć na Rosję jak na wroga. Należy ją postrzegać jako konkurenta, który broni swoich strategicznych

interesów. Jeśli Ukraina znalazła się w ich strefie, to powinna bardziej wirtuozersko, dynamicznie prowadzić grę.

Jako fachowiec od rakiet balistycznych Horbulin dużo mówi możliwościach rozwoju technologii raketowych. Udziela też odpowiedzi na pytanie, czy Ukraina słusznie zrobiła, pozbywając się broni nuklearnej. Kwestia ta co jakiś czas powraca w wypowiedziach niektórych radykalnych polityków. Nad Dnieprem toczą się dyskusje, czy Ukraina mogłaby stworzyć zamknięty cykl produkcji paliwa nuklearnego, a co za tym idzie – pokusić się o własną broń nuklearną. Horbulin jest przekonany, że alternatywy dla decyzji o pozanuklearnym statusie Ukrainy nie było. Szczegółowa argumentacja znalazła się też w dodatkowym eseju zamieszczonym w książce. Co do możliwości technologicznych Ukrainy w zakresie militarnego wykorzystania energii atomowej, to według Horbulina, przy odpowiednim finansowaniu na stworzenie broni nuklearnej potrzeba by około pięciu lat. Jednak autor woli skupić się na pokojowym wykorzystaniu ukraińskiego potencjału naukowego, przede wszystkim na dalszym udoskonalaniu nośników dla cywilnych satelitów. Warto podkreślić, że Ukraina nie tylko sprzedaje rakiety, ale również uczestniczy w międzynarodowych projektach dotyczących podboju kosmosu. Wraz z Brazylią buduje w tym kraju kosmodrom, z którego będą odpalane ukraińskie rakiety.

Po uzyskaniu niepodległości Wołodymyr Horbulin dał się poznać nie tylko jako organizator przemysłu kosmicznego, ale również jako polityk, który zdecydowanie wypowiadał się za kursem euroatlantyckim. Do dzisiaj jest zwolennikiem integracji z NATO, uznając

udział Ukrainy w tym systemie zbiorowego bezpieczeństwa za najbardziej odpowiadający ukraińskim interesom. Jest przy tym realistą i zdaje sobie sprawę ze skali trudności. Chodzi tu zarówno o wykorzystywanie tematu NATO w wewnętrznej polityce Ukrainy, jak i o wrogie stanowisko Rosji. W wyjściu Ukrainy z rosyjskiej strefy wpływów Kreml widzi bezpośrednie zagrożenie dla „najbardziej ambitnego projektu Moskwy – nowego imperium”. Według Horbulina, Rosja zdania nie zmieni, ale Ukraina powinna kierować się przede wszystkim własnym bezpieczeństwem. Należy więc pogłębiać współpracę z Sojuszem, aż „wstąpienie do NATO stanie się wyłącznie formalnością”.

Sporo miejsca zajmuje kwestia wpływów Rosji na Ukrainę. Mamy do czynienia z naciskiem energetycznym, kampanią informacyjną i wysiłkami Kremla nakierowanymi na Krym. Zdaniem autora, strona rosyjska chce zabezpieczyć swój wpływ na sytuację w autonomii poprzez realizację polityki „sterowanej niestabilności”. Przy tej okazji Horbulin odsłania kulisy podpisania Wielkiego Porozumienia z Rosją w 1997 roku. Analizując rosyjskie działania, wyraża obawy co do możliwości wycofania Floty Czarnomorskiej z Krymu w 2017 roku, ponieważ taka decyzja „będzie oznaczała przyznanie przez Kreml Ukrainie prawa do rzeczywiście niezależnej polityki zagranicznej i rezygnację z planów ograniczenia suwerenności naszego państwa”. Nie oznacza to, że Kijów jest w tej sprawie bez szans, ale powinien wypracować skuteczniejszą taktykę i mocniej zaangażować się na półwyspie.

Z kwestią skuteczniejszej obrony interesów narodowych na obszarze Ukrainy oraz poza jej

granicami wiąże się temat służb specjalnych. Mamy unikalną możliwość zapoznania się z kwestiami transformacji ukraińskich służb, zwłaszcza z problemem wydzielenia struktury wywiadowczej. Pada wiele nazwisk osób związanych ze służbami w różnych okresach ukraińskiej niepodległości, autor dokonuje też oceny zachodzących zmian i zdradza wpadki ukraińskich służb. Na przykład za kierownictwa Leonida Derkacza, podczas wizyty Władimira Putina na Krymie wykryto próbę rzekomego ataku terrorystycznego. Jednak zdaniem Horbulina, największą wpadką ukraińskich służb specjalnych był „skandal kasetowy” – funkcjonariusz ochrony prezydenta Kuczmy dokonał nagrań rozmów Kuczmy i polityków z jego otoczenia w prezydenckim gabinecie. Autor dowodzi, że musiała to być dobrze zaplanowana operacja, a zasadnicze pytanie brzmi: kto stał za majorem Melnyczyenką? Interesującą jest również interpretacja skandalu z systemem radiolokacyjnym „Kolczuga”.

Kolejne rozdziały książki poświęcone są odpowiedziom na pytania dotyczące stanu i perspektyw ukraińskich sił zbrojnych oraz przemysłu obronnego. Ukraińska armia jest niedofinansowana, podobnie jak przemysł obronny, który nadal posiada spory potencjał technologiczny, ze względu na brak środków niewykorzystany. Ukraina wciąż jest jednym z największych eksporterów broni, choć i w tej dziedzinie boryka się z dużymi problemami, a czasy wielkich kontraktów (jak ten na całkowite wyposażenie armii Pakistanu w czołgi) należą do przeszłości.

Ciekawy jest rozdział dotyczący oceny działalności ukraińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Znów zaglądamy za kulisy,

tym razem na przykład rezygnacji z udziału w budowie elektrowni atomowej w Iranie pod naciskiem USA. Poznajemy nieznaną szczegóły negocjacji z Rosją „traktatu o przyjaźni”, dotyczące nieoficjalnej wizyty na Ukrainie Borysa Bieriezowskiego (wówczas zastępcy przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Narodowego FR) wiosną 1997 roku. Doszło wtedy do zbliżenia stanowisk. Jak żartował Leonid Kuczma: „Przechodzę obok, zobaczyłem, zaszedłem. Patrę – ciekawi ludzie pracują”.

Dalej następuje ocena poszczególnych ministrów spraw zagranicznych i ukraińskich dyplomatów. Ocenie tej podlegają również wszyscy trzej prezydenci Ukrainy, przy czym Horbulin zaznacza, że kadencja Leonida Krawczuka została skrócona, a on sam działał w skrajnie trudnych warunkach związanych z tworzeniem państwowości, stąd jego ocena może być niepełna. W przypadku Kuczmy autor uważa, że należy mówić o dwóch różnych prezydenturach: dynamicznej pierwszej kadencji i pełnej politycznych skandali drugiej. Horbulinowi Kuczma kojarzy się z Szekspirowskim Królem Learem. Z kolei mgła „duchowości i sprawiedliwości historycznej” przysłania niezrozumienie współczesnych problemów przez Wiktora Juszczenkę. Ocenę zanizła też etyka Juszczenki jako prezydenta. Zdaniem Horbulina, skuteczny prezydent nie powinien być od nikogo ani od niczego zależny.

W książce znajdziemy również opinie o perspektywach innych polityków. Na uwagę, zdaniem autora, zasługują Arsenij Jaceniuk, Anatolij Hrycenko, Jurij Łucenko, Ołeksandr Turczynow. Autor przyznaje się do pewnej słabości wobec pani premier: „O Julii Tymoszenko mówić mi trudno. Czuję do niej sympatię i nic na to nie poradzę”. Jego uwagę

zwrócił kierunek studiów przyszłej pani premier – cybernetyka ekonomiczna – na Uniwersytecie Dniepropietrowskim. Mimo sympatii zauważa, że do retoryki Tymoszenko trzeba odnosić się ze sporą dozą sceptycyzmu i jeśli „żelazna Julia” zostanie prezydentem Ukrainy, „będzie musiała się zmienić. Jeśli wystarczy jej na to siła i zostanie wybrana, może być dobrym prezydentem Ukrainy”.

Jednym z problemów Ukrainy po wydarzeniach 2004 roku jest podział kraju, wykreowany i do dzisiaj wykorzystywany w polityce. Odpowiadając na pytania dotyczące nowych wyzwań stojących przed Ukrainą, Horbulin wskazuje na potrzebę osiągnięcia przez elity polityczne konsensusu, który rozprzestrzeni się na całe społeczeństwo. Jak podkreśla, „bez tego katalizatora Ukraińcowi trudno rozwiązać problem samoidentyfikacji. Obawiam się, że w latach 2020-2050 Ukrainie pozostaną tylko dwie drogi: albo stanie się silnym państwem, albo zetknie się z realnym niebezpieczeństwem wchłonięcia...”.

Kwestia elit ukraińskich, stojących przed nimi wyzwań oraz niezbędnych zmian zajmuje sporo miejsca i stanowi interesujące studium przypadku, dające możliwość lepszego zrozumienia procesów zachodzących obecnie w ukraińskiej polityce.

Książka składa się z szesnastu ciekawych rozdziałów, a niektóre prezentują niemal pełny obraz danego problemu. Pozostaje wrażenie, że Wołodymyr Horbulin należy do nielicznej kategorii polityków i analityków myślących strategicznie, którzy znacznie poszerzają spojrzenie na problematykę bezpieczeństwa i wyzwań z nim związanych.

Petro Andrusieczko

